

## UZASADNIENIE

Apelacja obrońcy oskarżonego okazała się zasadna częściowo w zakresie błędu co do ustalenia faktycznego działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, natomiast nie mogła osiągnąć zasadniczego skutku w postaci zmiany wyroku i uniewinnienia oskarżonego T. H. (1) od zarzucanego mu czynu.

Sąd okręgowy nie podziela zarzutu naruszenia przez sąd rejonowy przepisu art. 7 kpk przy ocenie wiarygodności wyjaśnień oskarżonego T. H. oraz zeznań świadka J. H. (1), z których wynikało, iż oskarżony nie zapoznał się przed 29 lipca 2013 r. z treścią maila wysłanego przez księgową upadłego A. S. (1) na skrzynkę pocztową jego kancelarii 24 lipca 2013 r., jak również z pismem wysłanym do kancelarii przez syndyka informującym o upadłości z 25 lipca 2013 r. w związku z czym 26 maja 2013 r. wykonując nieprawomocny plan podziału sumy uzyskanej z egzekucji nie miał w ogóle świadomości, że ogłoszono upadłość Przedsiębiorstwa (...) S.A. w B. (zwanego dalej upadłym). Wobec nieprzyznania się oskarżonego do powzięcia wiadomości o upadłości pokrzywdzonego przed 26 lipca 2013 r. i wtórującym mu co do tego faktu zeznaniom świadka J. H. (syna oskarżonego, który jako pracownik kancelarii mógł posiadać wiedzę, jak było naprawdę), uznanymi przez sąd rejonowy za niezgodne z prawdą, sąd ten nie miał bezpośrednich dowodów sprawstwa oskarżonego, więc ustalenia faktyczne musiał opierać na wzajemnie powiązanych poszlakach. Ustalenia faktyczne nie zawsze muszą bezpośrednio wynikać z konkretnych dowodów. Mogą one także wypływać z nieodpartej logiki wydarzeń stwierdzonej innymi dowodami, jeżeli owe wydarzenia są tego rodzaju, że stanowią oczywistą przesłankę, na podstawie której doświadczenie życiowe nasuwa jednoznaczny wniosek, iż dana okoliczność istotnie miała miejsce. (tak też SA w Poznaniu w wyroku z 28 stycznia 2002 r. o sygn. akt II A Ka 570/01). Nie można odmówić zgody z elementarną logiką i doświadczeniem życiowym rozumowaniu sądu rejonowego, iż sytuacją wręcz nieprawdopodobną było, by oskarżony nie został zapoznany z treścią maila świadka A. S., który doszedł na serwer pocztowy już 24 lipca 2013 r. z uwagi na jego treść i wagę wiadomości z punktu widzenia czynności egzekucyjnych. Nie chcąc powtarzać trafnych wywodów z uzasadnienia, które sąd okręgowy w pełni akceptuje przypomnieć należy, że z akt nie wynika, iżby wiadomości złożone na serwerze pocztowym na którym przechowywane były maile, w tym ten z 24 lipca 2013 r., nie były „widoczne” dla pracowników kancelarii w okresie od 24 lipca do 26 lipca 2013 r. Nie było więc technicznej przeszkody (np. zwrotu maila do adresata, fizycznej awarii serwera) do zapoznania się z nimi przez oskarżonego, wbrew temu co zdaje się „między wierszami” sugerować apelujący akcentując okoliczność braku otrzymania potwierdzenia odebrania maila przez upadłego, którą niesłusznie zrównuje z brakiem dowodu na zapoznanie się wiadomością. Oczywiście optymalną dowodowo sytuacją byłoby uzyskanie potwierdzenia odbioru, ale przecież w obrocie informatycznym większość maili jest przesyłana bez potwierdzenia odbioru (sytuacje odwrotne są rzadkością) i absurdem byłoby obstawanie przy tym, że bez takiego poświadczenia wykluczone jest uznanie, że korespondencja mailowa doszła. Po drugie: przyjmując nawet, że - jak napisano w apelacji - „oskarżony z uwagi na wiek i liczbę maili” nie czytał ich wszystkich, co wydaje się zrozumiałe przy skali korespondencji przesyłanej do kancelarii, nie oznacza to, że nie był zapoznawany z ich treścią, przez wyznaczonych do czytania poczty pracowników kancelarii. O tym że takie osoby były i że dokonywały selekcji poczty na służbową/pozasłużbową a potem ważną/mniej ważną, pilną/mniej pilną zeznał świadek J. H., którego nie sposób posądzić o negatywny stosunek do oskarżonego i chęć bezpodstawnego obciążania własnego ojca wbrew faktom. Oskarżony, jako zarządzający kancelarią, nie bez powodu właśnie w taki sposób zorganizował kwestię nadzoru nad korespondencją mailową. Trudno w świetle tych zeznań uwierzyć T. H., kiedy z udawaną „rozbrajającą szczerością” na rozprawie wyznał, iż w zasadzie żadnej korespondencji mailowej nigdy nie czytał, w ogóle się nią nie interesował, bo przecież nie miał takiego ustawowego obowiązku. Nie dość, że były sprzeczne z zeznaniami J. H., to zupełnie nielogiczne wymagające założeń, że oskarżony, będący doświadczonego komornikiem prowadził kancelarię bez jakiegokolwiek nadzoru nad korespondencją mailową, mogącą zawierać dane tej samej wagi co papierowa, więc w zasadzie było mu obojętne czy ona dochodzi do kancelarii, jaka jest jej treść, godząc się w ten sposób, na ponoszenie wszelkich konsekwencji związanych z nieodbieraniem korespondencji a więc jej nieczytaniem, co jest twierdzeniem absurdalnym, wygłoszonym tylko na poczet wsparcia linii obrony, co nie wymaga szerszego uzasadnienia. Oskarżony nie wyjaśnił też w jakim celu umieszczał adres mailowy, jako kontaktowy również w sprawach egzekucyjnych w

każdym piśmie wysyłanym do adresatów (np. k. 37, 62,82), skoro z góry zakładał, że nie będzie się zapoznawał z pismami przysyłanymi kanałem informatycznym. Wyjaśnienia oskarżonego w tym fragmencie są więc dalekie od doświadczenia życiowego i wewnętrznie sprzeczne. Idąc dalej świadek J. H. powiedział też, że korespondencja pilna była przedstawiana „szefowi” najpóźniej następnego dnia, co nie jest twierdzeniem od rzeczy, gdyż jak pokazuje praktyka kancelaryjna w urzędach - oparta na zdrowym rozsądku - najpierw załatwia się sprawy ważne i pilne, usuwając na boczny tor sprawy mniej ważne i nie wymagające natychmiastowej reakcji, które mogą poczekać. Niesłusznie więc obrońca wytyka tutaj sądowi wadliwość rozumowania. Nie dość, że nie jest ono od rzeczy, jeśli weźmie się pod uwagę zdrowy rozsądek, to na dodatek ma wsparcie dowodowe w świadku J. H. mówiącym, że korespondencję pilną oskarżony otrzymywał tego samego dnia, najpóźniej następnego. W takim układzie uznając to, co powiedział świadek za wiarygodne w zestawieniu z brakiem dowodów na zakłócenie komunikacji pomiędzy serwerem pocztowym a komputerem kancelaryjnym, doświadczenie życiowe nie pozwalała przyjąć inaczej, niż to, że oskarżony po prostu nie mógł nie zostać zapoznany z treścią maila od upadłego z 24 lipca 2013 r. w dniu 25 lipca 2013 r. czyli dnia następnego. Waga wiadomości od upadłego z 24 lipca 2013 r. miała duże znaczenie dla dalszej egzekucji dotyczącej blisko pół miliona złotych, gdyż de facto nakładała na komornika obowiązek wstrzymania czynności a dalsze ich prowadzenie ze świadomością upadłości (której z racji dotarcia wiadomości do oskarżonego na oficjalny adres pocztowy widniejący na korespondencji służbowej nie mógł się wyprzeć) narażało go na odpowiedzialność cywilną, dyscyplinarną a nawet karną. Powinna więc być, zgodnie z praktyką kancelaryjną zrelacjonowaną przez J. H., przedstawiona oskarżonemu następnego dnia, czyli 25 lipca 2013 r. i nie było żadnego powodu, aby zwlekać z jej przedstawieniem komornikowi, zwłaszcza, że w tym czasie dzielono sumę pochodzącą z egzekucji wobec upadłego. W sprawie nie ustalono, sam z resztą oskarżony ani świadek J. H. nie wspominali o tym, który z pracowników kancelarii zataił tą wiadomość przed oskarżonym bądź jego synem; słowa na ten temat nie ma również pismach w sprawie cywilnej. Twierdzenia świadka J. H., iż „maila o upadłości nie było” w świetle tego, co powiedziano wyżej są po prostu niewiarygodne, nie znajdujące oparcia w żadnym dowodzie a powodem ich złożenia była jedynie chęć uchronienia własnego ojca przed odpowiedzialnością karną za naruszenie prawa przy wykonywaniu obowiązków służbowych.

Ocenę materiału procesowego co do omawianej wyżej kwestii wypada, bo nie zauważył tego sąd rejonowy, uzupełnić treścią pisma autorstwa oskarżonego z 26 lipca 2013 r. w którym informuje upadłego o sposobie podziału sumy uzyskanej z egzekucji (k. 218 oznaczone jako „zał 6”); dokument ten złożył do akt sam oskarżony. Informacja ta jest odpowiedzią na pismo syndyka T. K. wystosowane do oskarżonego 25 lipca 2013 r. w którym, mówiąc najogólniej, syndyk przypomina oskarżonemu, iż ogłoszono upadłość i z datą ogłoszenia upadłości dysponowanie majątkiem upadłego jest zakazane. Wynika z tego, że oskarżony T. H. - poza mailem – otrzymał drogą „papierową” przed 26 lipca 2013 r. wiarygodną informację o upadłości i je przeczytał, skoro w tym dniu udzielał odpowiedzi na pismo syndyka; udzielenie odpowiedzi na pismo bez zapoznania się z jego treścią sąd wyklucza, chociażby ze względu na to, że odpowiedź nawiązuje merytorycznie do treści pisma syndyka. Nie jest więc prawdą, jak twierdził oskarżony na rozprawie przed sądem rejonowym a za nim J. H., ani w postępowaniu cywilnym o odszkodowanie, iż o upadłości dowiedział się dopiero 29 lipca 2013 r., co wpasowywało się jego linię obrony o rzekomej nieświadomości o ogłoszeniu upadłości pokrzywdzonego w czasie rozdysonowania zajętych środkami. Oskarżony co najmniej dwukrotnie, ewidentnie mijał się z prawdą, do czego - w ramach prawa do obrony - miał oczywiście prawo, jednak sąd tego po prostu nie mógł pominąć przy ocenie wiarygodności jego relacji do których słusznie podszedł z należytą dozą krytycyzmu (por. wyrok SN z 4 czerwca 1974 r. w sprawie III KR 24/72, opubl. w OSNKW 1974/10/188).

Pozostając przy tym wątku wspomnieć należy, co dostrzegł sąd I instancji, iż z dniem ogłoszenia upadłości o której oskarżony ponoć nie wiedział, jego działania zmierzające do rozdania zajętej kwoty 423.204,07 złotych, między wierzycieli upadłego, przyjęły bardzo szybki przebieg. Wcześniej aż przez pięć dni od 19 lipca do 24 lipca 2013 r. gotówka „leżała” na rachunku bankowym kancelarii i nic się z nią nie działo (mimo, iż wierzycielom zależało tak samo na zaspokojeniu 19 jak i 26 lipca 2013 r.), a od 24 lipca do 26 lipca 2013 r., czyli w okresie kiedy oskarżony uzyskał informację, oznaczającą że jego praca „pójdzie na marne”, wierzyciele i on sam najprawdopodobniej nic nie dostaną a „rękę na wszystkim” położy syndyk, oskarżony błyskawicznie sporządził plan podziału sumy uzyskanej z egzekucji i nie czekając na jego uprawomocnienie, ani nie bacząc na obowiązek złożenia zajętej kwoty do depozytu z racji jej mniejszości niż suma należności wierzycieli (wbrew art. 1023§ 2 kpc, 1028 § 1 kpc, art.

1033 § 1 kpc) przelewami przekazał gotówkę wierzycielom, nie pomijając swojego wynagrodzenia w niemałej kwocie 70.158,47 złotych. Oskarżony miał więc interes ekonomiczny w tym, aby nie przekazywać wyegzekwowanej kwoty syndykowi i to spowodowało zdynamizowanie czynności egzekucyjnych, nieprzypadkowo po 24 lipca 2013 r. ; inną kwestią jest czy była to dla niego i wierzycieli korzyść majątkowa w rozumieniu Kodeksu Karnego. Nieprzypadkowe było też łamanie po drodze kilku nie drobnych a elementarnych i oczywistych zasad egzekucji opisanych wyżej, które stały na drodze rozdysponowaniu zajętej wierzytelności pieniężnej tak jak chciał oskarżony; gdyby oskarżony czekał na uprawomocnienie się planu i złożył gotówkę do depozytu sądowego otrzymałby w międzyczasie za zwrotnym potwierdzeniem odbioru odpis postanowienia o ogłoszeniu upadłości (co wykluczałoby powoływanie się na nieświadomość upadłości), a zajęte środki pieniężne trafiłyby do masy upadłości. Tłumaczenia oskarżonego, iż nie czekał na uprawomocnienie się planu podziału, bo wierzyciele prosili go, aby go nie doręczał i wręcz zrzekli się prawa do jego zaskarżenia nie jest żadnym usprawiedliwieniem łamania przepisów o znaczeniu podstawowym przez komornika sądowego z 28-letnim stażem, który nie mógł nie wiedzieć że takie „oświadczenia” nie mają żadnej mocy prawnej i nie wyjaśnia też nieprzekazania gotówki do depozytu sądowego. Marginesowo wspomnieć wypada, że budzi również wątpliwości niewytłumaczalna współpraca wierzycieli z komornikiem, reprezentowanych przez fachowych pełnomocników, którzy godzili się otrzymać od komornika należne im kwoty, wiedząc, że następuje to na podstawie nieprawomocnego planu, który nie podlegał wykonaniu, składając przy tym nieznanie ustawodawstwu oświadczenia o zrzeczeniu się doręczenia planu podziału. Niedoparta logika wskazuje, iż nie mogli oni nie widzieć o ogłoszeniu upadłości i widmie nieotrzymania od upadłego ani zlotówki, stąd pośpiech i zgodna na opłacalne dla nich bezprawie ze strony oskarżonego.

Podsumowując: krytyczna ocena wyjaśnień oskarżonego i zeznań J. H. w zakresie w jakim zaprzeczali dowiedzeniu się oskarżonego o upadłości przed 29 lipca 2013 r. była słuszna i prawidłowa, nie były również wadliwe oparte o negację tych dowodów i wymowę omówionych powyżej dokumentów i dat ich wyekspediowania ustalenia faktyczne co do daty powzięcia przez oskarżonego wiadomości o ogłoszeniu upadłości Przedsiębiorstwa (...) S.A. w B..

Nie jest trafny zarzut błędu w ustaleniach faktycznych co do działania T. H. z zamiarem bezpośrednim przekroczenia uprawnień i naruszenia obowiązków i jednocześnie osiągnięcia skutku tego zachowania w postaci działania na szkodę masy upadłości. Od razu nie można się zgodzić z apelującym, iż sąd karny nie poczynił własnych ustaleń faktycznych a przejął w całości ustalenia sądu cywilnego. W kwestiach niespornych ustalenia Sądu Rejonowego w Belchatowie i Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb. w sprawie I C 333/14 pokrywają się (np. w kwestiach daty ogłoszenia upadłości, wysłania maila do kancelarii, daty wykonania planu podziału, sposobu jego wykonania), gdyż chodzi o ocenę tych samych naruszeń procedur przez oskarżonego, mówiąc wprost, tego samego zdarzenia historycznego. Próżno natomiast szukać w uzasadnieniu wyroku Sądu Okręgowego w Piotrkowie Tryb., we wspomnianej sprawie cywilnej, ustalania kiedy to oskarżony rzeczywiście dowiedział się o upadłości, gdyż go tam po prostu nie ma o czym sąd cywilny z góry uprzedził, bo kwestia winy oskarżonego z punktu widzenia odpowiedzialności odszkodowawczej nie miała żadnego znaczenia. Skoro więc ustaleń takich nie było to sąd rejonowy nie mógł ich „żywcem” przejąć do sprawy karnej a ustalił samodzielnie okoliczność czasu dowiedzenia się oskarżonego o ogłoszeniu upadłości. Apelujący miał tego świadomość, więc stawianie takiego zarzutu sąd okręgowy uznaje za nieporozumienie.

Powracając do kwestii zamiaru, apelacja skupia się tutaj, na tym, że sąd I instancji wadliwie ustalił, jakoby oskarżony miał 26 lipca 2013 r. świadomość ogłoszenia upadłości, jest więc ściśle powiązany z kwestią oceny materiału dowodowego w tym zakresie, która została omówiona wcześniej w odniesieniu do zarzutu błędów przy ocenie materiału dowodowego. Jak już napisano wcześniej, zgromadzony materiał dowodowy (zeznania świadka A. S., częściowo świadka J. H. oraz pismo oskarżonego do syndyka z 26 lipca 2013 r. w odpowiedzi na pismo syndyka z 25 lipca 2016 r.), prawidłowo oceniony przez sąd rejonowy, bo w zgodzie z art. 7 kpk i 410 kpk pozwalała, bez ryzyka popełnienia błędu na przyjęcie, iż oskarżony w dniu 26 lipca 2013 r. wiedział, że ogłoszono upadłość Przedsiębiorstwa (...) S.A. w B.. Wykazanie świadomości tej zasadniczej okoliczności u oskarżonego wykonującego zawód komornika od wielu lat, a więc doskonale zorientowanego w kwestiach egzekucyjnych w tym w oczywistym zagadnieniu wpływu ogłoszenia upadłości na postępowanie komornicze, pozwala na ocenę z punktu widzenia strony podmiotowej, podjętych w dniu 26 lipca 2013 r. czynności, czyli sporządzenia planu podziału sumy uzyskanej z egzekucji i jego

realizacji. Należy postawić pytanie, jak powinien zachować się w konkretnych okolicznościach faktycznych komornik. Oskarżony wiedząc, że ogłoszono upadłość z dniem 25 lipca 2013 r. miał klarowną sytuację, czego nie wolno mu było robić na etapie egzekucji. Nie było tutaj żadnych wątpliwości, że nie dysponuje jakimkolwiek luzem decyzyjnym w zakresie losu prowadzonej egzekucji. Postępowanie egzekucyjne dotyczące wierzytelności podlegającej zgłoszeniu do masy upadłości, wszczęte przed ogłoszeniem upadłości, **ulega zawieszeniu z mocy prawa** z dniem ogłoszenia upadłości (art. 146 ust 1 zd I ustawy z 28 lutego 2003 r. Prawo upadłościowe i naprawcze (Dz. U. z 2012 r., poz 1112). Sumy uzyskane w zawieszonym postępowaniu egzekucyjnym, a jeszcze nie wydane, przelewa się do masy upadłości po uprawomocnieniu się postanowienia o ogłoszeniu upadłości (art. 146 ust 2 ). Oskarżony te jasne i kategoryczne w treści przepisy złamał, dalej kontynuując egzekucję, przy czym nie ograniczył się do wykonania czynności formalnych nie mających realnego przełożenia na majątek masy upadłości (np. ustalenia postanowieniem własnego wynagrodzenia), a wykonał czynności faktyczne dzieląc kwotę znacznej wartości – 423.247,53 złotych - między wierzycieli upadłego, co czego nie miał prawa. Było to po prostu zabronione. Skutkiem jego działania było to, że wskazana wyżej kwota nie zasiła masy upadłości. Stanowiło to naruszenie elementarnej zasady prawa, niosące skutek w postaci szkody dla masy upadłości. Naczelną zasadą w prawie upadłościowym jest dążenie do równomiernego zaspokojenia wszystkich wierzycieli. Porządek zaspokojenia określa ustawodawca kategoryzując wierzytelności z punktu widzenia pierwszeństwa zaspokojenia, dając prawo syndykowi do sporządzenia, zgodnie z tą hierarchią listy wierzytelności. Zapłacenie wierzytelności upadłego z pominięciem tego trybu, stanowi naruszeniem interesów wszystkich wierzycieli poprzez uszczuplenie masy upadłości i stanowi obejście przepisów prawa upadłościowego o dochodzeniu należności od upadłego (por. wyrok SA w Łodzi z 7 sierpnia 2013 r. w sprawie I ACa 287/13). Idąc tokiem rozumowania ustawodawcy szkodą dla upadłego, było to że oskarżony swoim działaniem zaspokoił wierzycieli, których wierzytelności podlegały zakwalifikowaniu w kategorii IV (które jak ustalił sąd rejonowy w oparciu o informację z sądu gospodarczego nie mają szansy na zaspokojenie), podczas gdy w interesie upadłego, bo tak chciał i wymagał ustawodawca, było zaspokojenie w pierwszej kolejności wierzytelności z wcześniejszych kategorii.

Oskarżony wiedział, że nie stosując się do przepisu art. 146 ust 1 zd. I prawa upadłościowego poprzez dalsze prowadzenie egzekucji, przekracza swoje uprawnienia i doprowadzi to do szkody w masie upadłości i mimo tej wiedzy to uczynił, więc tego chciał. Działał więc z zamiarem bezpośrednim. Niezależnie od tego oskarżony wykonał niewykonalny wówczas plan podziału sumy uzyskanej z egzekucji, którego nie doręczył dłużnikowi i wierzycielom (którzy mogli wnieść od niego zarzuty) i nie złożył wyegzekwowanej kwoty do depozytu sądowego, naruszając przepisy art. 1033 § 1 kpc, art. 1027 § 1 kpc i 1028 § 1 kpc. Naruszenie, aż tylu czytelnych i podstawowych nakazów i zakazów ustawowych przez oskarżonego nie jest dziełem przypadku a spowodowane silną nad wyraz chęcią nieprzekazania wyników swojej pracy syndykowi, co faktycznie pozbawiłoby wierzycieli zaspokojenia a komornika realnego uzyskania wynagrodzenia. Orzeczenia na które powołuje się obrońca w apelacji, jeśli przeczytać ich uzasadnienia, a nie tylko tezy dotyczą sytuacji, kiedy upadłość ogłoszono po ustaleniu i pobraniu przez komornika jego wynagrodzenia, natomiast tutaj sytuacja była odwrotna, gdyż najpierw ogłoszono upadłość, a potem oskarżony przyznał sobie wynagrodzenie, nijak więc się mają do stanu faktycznego w sprawie.

Natomiast zgodzić należy się z obrońcą, iż oskarżonemu nie można przypisać działania w celu osiągnięcia korzyści majątkowej, choć nie z powodów wskazywanych przez apelującego. Sąd rejonowy przyjął, że oskarżony działał w celu osiągnięcia korzyści majątkowej dla zaspokojonych przez niego niezgodnie z prawem wierzycieli. Można jedynie domyślać, się bo nie napisano o tym wprost w uzasadnieniu, iż uzyskanie przez wierzycieli zaspokojenia w toku egzekucji jest dla nich korzyścią, bo nie uzyskaliby ani złotówki w toku postępowania upadłościowego, ponieważ ich należności zakwalifikowane są do IV grupy czyli podlegają spłaceniu w dalszej kolejności. Bezspornym pozostaje, że majątek upadłego nie przekraczał globalnej sumy zobowiązań, a zatem nie pozwalał na pokrycie zobowiązań z IV kategorii. Pogląd ten jest błędny, gdyż nie wszystko, to co oskarżony lub inna osoba uzyskała w związku z przestępstwem jest korzyścią majątkową w rozumieniu przepisu art. 115 § 4 kk, a tylko takie wartości ekonomiczne, które obiektywnie bez popełnienia przestępstwa by nie powstały. Chodzi o korzyści nienależne. Nie można uznać, że ustawodawca zamierzał wprowadzić surowszą odpowiedzialność związaną z działaniem w celu osiągnięcia korzyści majątkowej również wobec sprawców, którzy dążyli do uzyskania korzyści majątkowej należnej im na podstawie stosunku prawnego, znajdującego oparcie w normach prawnych określających uprawnienia i obowiązki

zainteresowanych podmiotów, a powstałego już uprzednio, tj. przed popełnieniem przestępstwa. W takim wypadku bowiem sprawca powinien za podjęcie działania przestępnego ponieść odpowiedzialność przewidzianą odpowiednim przepisem karnym (np. za zastosowanie wobec dłużnika przemocy), lecz nie może zostać dodatkowo represjonowany za samo dążenie do uzyskania świadczenia, które mu się prawnie należało. Zresztą - wychodząc z cywilnoprawnego punktu widzenia - tego rodzaju działanie sprawcy z reguły nie będzie w ogóle przysporzeniem korzyści majątkowej, gdyż w skład jego majątku wchodzi także wymagalne wierzytelności, a wobec tego realizacja istniejących roszczeń w zasadzie nie powoduje zmiany w majątku, lecz jedynie w jego składnikach (por uchwałę Izby Karnej SN z 30 stycznia 1980 r. w sprawie VII KZP 41/78, opubl. OSNKW 1980/3/24). Przenosząc to na grunt rozpoznawanej sprawy, skoro wierzyciele, których bezprawnie w sensie egzekucyjnym, zaspokoił oskarżony dysponowali prawomocnymi wyrokami sądowymi stwierdzającymi obowiązek zapłaty im określonych kwot pieniężnych przez Przedsiębiorstwa (...) S.A. w B. (jest to oczywiste), to przypisane zachowanie oskarżonego nie spowodowało dla nich żadnego dodatkowego przysporzenia majątkowego ponad to, co im się prawnie należało. Oskarżony może więc odpowiadać za przekroczenie uprawnień przy prowadzeniu egzekucji, szkodę dla upadłego, jednak już nie za przysporzenie wierzycielom nienależnych korzyści. Dlatego też podziеляjąc apelację w tej części dokonano korektury zaskarżonego wyroku eliminując z opisu czynu zabronionego znamię typu kwalifikowanego z art. 231 § 2 kk, przyjmując w efekcie kwalifikację zachowania oskarżonego z art. 231 § 1 kk. Wyeliminowano również z opisu przypisanego oskarżonemu czynu działanie w okresie od 11 lipca 2013 r., które sąd rejonowy, z resztą w ogóle tego nie motywując, uznał za niezgodne z prawem, gdyż w czasie od 11 do 25 lipca 2013 r. czynności egzekucyjne T. H. były legalne, nie nosiły cech bezprawności i w związku z tym nie można za nie ponieść odpowiedzialności karnej (art. 1 § 1 kk). Z uzasadnienia wyroku nie wynika, iżby sam sąd rejonowy dopatrywał się bezprawności w czynnościach egzekucyjnych oskarżonego przed dniem 26 lipca 2013 r. Umieszczenie w punkcie 1 takiego ustalenia faktycznego nastąpiło z naruszeniem przepisu art. 413 § 2 pkt 1 kpk, tworząc u osób czytających wyrok błędne wyobrażenie, że oskarżony łamał prawo wcześniej, niż wynikało z materiału dowodowego.

W konsekwencji przyjęcia łagodniejszej kwalifikacji związanej z eliminacją znamienia „działania w celu korzyści majątkowej”, które skutkuje – z woli ustawodawcy - surowszym traktowaniem sprawcy, sprawiedliwym wydawało się obniżenie orzeczonej kary pozbawienia wolności do 6 miesięcy oraz wymierzenie grzywny na podstawie art. 71 § 1 kk w miejsce grzywny orzeczonej w oparciu o art. 33 § 2 kk, który znajduje zastosowanie tylko wobec sprawców działających w celu osiągnięcia korzyści majątkowej.

W pozostałej części zaskarżony wyrok jako słuszny i odpowiadający prawu należało utrzymać w mocy.

Apelacja prokuratora nie zasługiwała na uwzględnienie, opierając się o nadmierne eksponowanie okoliczności wyłącznie dla oskarżonego niekorzystnych dotyczących czynu zabronionego z zupełnym pominięciem okoliczności korzystnych istniejących poza samym czynem, a to sposobu życia oskarżonego przed popełnieniem przestępstwa oraz po dokonaniu czynu zabronionego, które ustawa nakazuje uwzględnić przy orzekaniu o srodku karnym (art. 56 kk w zw z art. 53 kk). Organ prokuratorski w ogóle pomija, że oskarżony przed popełnieniem zarzucanego czynu przez blisko 30 lat wykonywał należycie zawód komornika sądowego bezbłędnie wywiązując się z obowiązków, co zasługuje na szczególne uwzględnienie, jeśli weźmie się pod uwagę długi okres pracy. Po dokonaniu przestępstwa w całości naprawił szkodę wpłacając kwotę blisko pół miliona złotych jako odszkodowanie, co musiało być znacznym wysiłkiem finansowym z jego strony. Oskarżony zrozumiał więc swój błąd i go z nawiązką naprawił a taka korektura postępowania pozwala na pozytywne rokowania na przyszłość. Okoliczności te wskazują, że przypisany mu czyn, aczkolwiek o niemałym ładunku społecznej szkodliwości, był jednak jednorazowym incydentem w dotychczasowym nienagannym życiu osobistym i zawodowym i nie trzeba oskarżonego eliminować z zawodu na dłuższy okres niż orzekł sąd rejonowy.

O kosztach za postępowanie odwoławcze orzeczono na podstawie powołanych w sentencji przepisów.